

MICHAŁ NOWOSIELSKI
Poznań

O NIEUCHRONNOŚCI ZMIANY I POTRZEBIE CIĄGŁOŚCI 70 LAT INSTYTUTU ZACHODNIEGO

Każda rocznica jest okazją do dokonania podsumowań oraz przyczynkiem do refleksji nad logiką trwania instytucji. Dlatego chciałbym zaproponować spojrzenie na historię Instytutu Zachodniego nie tylko z jubileuszowej perspektywy sukcesu, ale raczej przez pryzmat przemian, jakim Instytut podlegał przez 70 lat.

Słowem, które oddaje całą zwyczajność, a jednocześnie dynamizm 70-letniej historii Instytutu jest „zmiana”. Odwołując się do teorii społecznej, można przyjąć, że zmiana to bezustanny proces, jakiemu podlega społeczeństwo; proces polegający na pojawianiu się, znikaniu bądź przekształcaniu istotnych elementów rzeczywistości społecznej, to przemiany struktur i instytucji społecznych, kultury, norm, wartości oraz porządku społecznego. Tak rozumiane to pojęcie ujmuje w sobie zarówno dynamikę, jak i statyczność. To właśnie zmiana, ale zarazem ciągłość wpisane są w historię Instytutu Zachodniego.

ZMIANA

Zmiany bezustannie dotyczące Instytut dotyczyły jego sytuacji wewnętrznej, podejmowanej problematyki badawczej, a także sytuacji zewnętrznej. Czasami mogły być interpretowane jako przejawy kryzysu. Prof. Andrzej Kwilecki pisał o tym w 1994 r.:

„Pięćdziesiąt lat nieprzerwanej działalności mogłoby sugerować, że w tym czasie sytuację Instytutu Zachodniego charakteryzowała instytucjonalna stabilność oraz równomierność i ciągłość wypełnianych funkcji. Jednak rzeczywistość była zgoła inna: co pewien czas występowały **poważne zagrożenia dla bytu placówki**, a z nich wynikały takie zjawiska, jak tymczasowość pewnych kierunków badawczych, zmienność i opóźnienia w realizacji zamierzeń wydawniczych, w związku z czym dyrektorzy stali przed nietatwym zadaniem obrony i uzasadniania działalności placówki, starań o utrzymanie egzystencji lub substancji materialnej Instytutu. Mówiąc krótko: chociaż od momentu powstania pole badań Instytutu Zachodniego było w ciągu półwiecza bardzo ważne, wyraźnie określone (całokształt problematyki stosunków polsko-niemieckich) i spotykali się w jego

obszarze uczeni z całego kraju, także z zagranicy, to jednak sytuacja materialna i finansowa Instytutu była nieraz marna, przyszłość – niepewna, a **działalność bieżąca natrafiała na najrozmaitsze przeszkody, w tym również polityczne**” (podkreśl. w oryginale)¹.

Prof. A. Kwilecki wśród najpoważniejszych kryzysów, z którymi Instytut miał do czynienia wymieniał między innymi 1948 r., kiedy komunistyczne władze zaostrzyły swój kurs wobec IZ i jego twórcy, potem 1955 r., kiedy po śmierci prof. Zygmunta Wojciechowskiego planowano rozwiązanie IZ oraz 1990 r., kiedy załamała się dotychczasowa formuła prawna oraz finansowa IZ².

Dziś do tej listy moglibyśmy dopisać – może mniej dramatyczny – kryzys z lat 2010-2013, który charakteryzował dwojaki charakter. Po pierwsze, mieliśmy do czynienia z radykalną zmianą oczekiwań organu założycielskiego (od 1993 r. był to minister spraw zagranicznych) dotyczących kierunku i rodzaju podejmowanej przez Instytut działalności. Zamiar przekształcenia w *think tank* wywołał napięcia, które ostatecznie zostały złagodzone reorganizacją Instytutu, polegającą na zmianie organu nadzorującego na ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Drugim przejawem kryzysu było silne wewnętrzne „pęknięcie”. Te niekorzystne zjawiska wzmacnione zostały poczuciem niepewności wynikłym z reformy nauki – szczególnie zaś sposobu jej finansowania. Rozpoczęta w 2010 r. reforma systemu nauki wprowadziła nie tylko nowe zasady oceny jednostek naukowych, ale zakładała także rewolucję trybu przyznawania dotacji na działalność statutową – podstawowego źródła utrzymania IZ i innych humanistycznych instytutów badawczych. O ile więc Instytut dobrze odnalazł się w zmieniających się warunkach parametryzacji – w 2013 r. otrzymał kategorię A, a wydawane przez IZ czasopismo „Przegląd Zachodni” w rankingu MNiSW otrzymało wysoką liczbę 9 punktów, o tyle jednocześnie sytuacja finansowa staje się coraz większym problemem.

Na trudności spotykające co jakiś czas Instytut należy jednak patrzeć z dystansem – nie jako na przykłady słabości instytucji, ale raczej jak na zjawisko nieuniknione. Nieuchronność zmian i wrażliwość na nie każe zadać pytanie, czy kryzysy dotyczące Instytutu miały trwałe negatywne konsekwencje i czy w dłuższej perspektywie wpływały na Instytut. Czy Instytut był i jest instytucją zdolną do przekuwania tymczasowych załamań w sukces? Wydaje się, że w wielu przypadkach tak właśnie było. Za przykład może posłużyć choćby sytuacja z początku lat 90., gdy ówczesna dyrektor Instytutu prof. Anna Wolff-Powęska zmuszona była dokonać jego głębokiej restrukturyzacji. W efekcie zmieniła strukturę placówki, ale także odmieniła jej oblicze, daleko bardziej niż do tej pory wpisując Instytut w szeroką dyskusję nad normalizacją stosunków polsko-niemieckich oraz proces pojednania Polaków i Niemców. Instytut umiejętnie wykorzystał niezwykłą wagę polityczną tych tematów, stając się nie tylko ich najważniejszym komentatorem;

¹ A. Kwilecki, *Instytut Zachodni w pięćdziesięciolecie 1944-1994. Sprawy i ludzie*, „Przegląd Zachodni” nr 3, 1994, s. 8.

² *Ibidem*.

uczestniczył aktywnie w wielu istotnych wydarzeniach oraz pozyskiwał środki finansowe nie tylko na nową (po raz pierwszy własną) siedzibę, ale także na realizację wielu ważnych projektów.

Podobnie ostatni kryzys, choć przyczynił się do pogorszenia sytuacji finansowej Instytutu, przyniósł pewne pozytywne efekty. Bez wątpienia najważniejszym z nich jest modernizacja – dotycząca takich sfer funkcjonowania, jak większe niż do tej pory nastawienie na realizację projektów finansowanych ze źródeł zewnętrznych, rozszerzenie działalności eksperckiej, większy nacisk na działania upowszechniające. Zmiany zaszły także w systemie zarządzania procesem badawczym.

CIĄGŁOŚĆ

Życie instytucji, podobnie jak zmiana, determinuje ciągłość. W przypadku Instytutu dotyczy ona przede wszystkim obszaru zainteresowań. Niezmiennie od 70 lat trzonem badawczej tożsamości Instytutu Zachodniego pozostaje niemcoznawstwo oraz problematyka stosunków polsko-niemieckich – zarówno w perspektywie historycznej, jak i współczesnej. Ową ciągłość prześledzić można studiując materiały okolicznościowe przygotowywane na kolejne rocznice powstania placówki. O samych jej początkach prof. A. Kwilecki pisał: „Zadanie tego pozauniwersyteckiego instytutu było od początku ambitne i szerokie: inspirowanie, prowadzenie i – w miarę możliwości – koordynowanie badań nad całokształtem stosunków polsko-niemieckich”³. Prof. Lech Trzeciakowski w 1974 r. tak opisywał profil badawczy: „Od zarania Instytutu Zachodniego prowadzono badania nad dziejami Niemiec, w późniejszym okresie – nad dwoma państwami niemieckimi. Problematyka ta stopniowo stawała się wiodącą w profilu badawczym Instytutu Zachodniego”⁴. Podobnie widział to prof. Henryk Olszewski: „Najbardziej poznany i stosunkowo najlepiej udokumentowany jest wizerunek Instytutu jako centrum badań nad problemem niemieckim oraz nad przeszłością stosunków polsko-niemieckich”⁵.

Definiując jednak niemcoznawstwo oraz analizy stosunków polsko-niemieckich jako punkty ciężkości prowadzonych w Instytucie badań, nie należy zapominać, że czasie 70 lat trwania placówki zmieniał się sposób prowadzenia badań, a poszczególne dziedziny doznawały czasem gwałtownych przemian. Odnosząc się do sposobu prowadzenia prac, prof. L. Trzeciakowski tak opisuje przemiany: „Początkowo miały one [badania niemcoznawcze – M.N.] jednak charakter rozważań

³ Jw., s. 1.

⁴ L. Trzeciakowski, *W trzydziestolecie Instytutu Zachodniego*, „Przegląd Zachodni” nr 5/6, 1974, s. 7.

⁵ *Między nauką a polityką: Instytut Zachodni w latach 1944-2004*, referat prof. Henryka Olszewskiego, „Przegląd Zachodni” nr 2, 2004, s. 12.

historycznych (...). Stopniowo jednak obok monografii historycznych ukazują się prace poświęcone zagadnieniom bliższym nam czasowo, by coraz obficiej podejmować problematykę współczesną”⁶. Szerzej interpretował te przemiany w 1994 r. prof. Gerard Labuda:

„Warto scharakteryzować główne etapy rozwoju. Pierwszy tworzony pod wybitnym wpływem wielkiej indywidualności Zygmunta Wojciechowskiego miał charakter poznawczy: geograficzno-polityczny (...) i historiograficzny. Trwał i rozwijał się do końca lat pięćdziesiątych, ustępując miejsca drugiemu etapowi, w którym dominowała w Instytucie tematyka: ekonomiczna, prawnicza, socjologiczna i kulturoznawcza, z zaczątkami studiów politologicznych, dobrze umocowana na podłożu historycznym.

Teraz nadszedł czas urodzaju na badania typu politologicznego (...)”⁷.

Z kolei prof. A. Wolff-Powęska w tym samym roku zasadniczą zmianę dostrzegała raczej w prowadzeniu badań interdyscyplinarnych:

„Na przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przypadło więc przesunięcie akcentów i określenie na nowo priorytetów badawczych Instytutu Zachodniego. Nie zaniedbując badań historycznych, skoncentrowano się na teraźniejszości i przyszłości (...).

Wobec ogromnego przyspieszenia przemian historycznych bardziej przydatne do reagowania na bieżące problemy okazały się grupy badawcze tworzone do rozwiązywania konkretnych zagadnień. Zastąpiły one tradycyjne zakłady (...) Tworzenie nowych, interdyscyplinarnych zespołów, uzasadnia kompleksowość przemian w życiu międzynarodowym, której nie jest w stanie ogarnąć jedna osoba”⁸.

Dziś Instytut dąży na nowo do osiągnięcia równowagi, z jednej strony promując interdyscyplinarne badania nad współczesnością, z drugiej zaś starając się podtrzymać badania historyczne, które wydają się ważne przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, stanowią one niezbędne tło pogłębiające analizy politologiczne, socjologiczne czy ekonomiczne, a po drugie są istotną częścią nie tylko dorobku, ale i tożsamości Instytutu.

Ewoluuował także sam przedmiot badań Instytutu. Wystarczy spojrzeć, jak wielkim zmianom ulegały stosunki polsko-niemieckie w czasie istnienia Instytutu. Podczas przemówienia okazji 60. rocznicy powstania IZ prof. A. Wolff-Powęska mówiła:

„Gdybym miała w lapidarnej formie określić etapy powojennej ewolucji stosunków polsko-niemieckich, nazwałabym je:

- fazą przepaści, określonej przez wojnę i ideologię
- zwątpienia w sens trwania ideologicznej konfrontacji

⁶ L. Trzeciakowski, *op. cit.*

⁷ G. Labuda, *Instytut Zachodni przed wyzwaniem przyszłości*, „Przegląd Zachodni” nr 3, 1994, s. 48.

⁸ A. Wolff-Powęska, *Instytut Zachodni dzisiaj*, w: *Instytut Zachodni. 50 lat*, Poznań 1994, s. 72.

- idealizmu, który towarzyszył z entuzjazmem rozpoczętemu procesowi poprawy stosunków polsko-niemieckich w okresie demokratyzacji Polski
- sąsiedztwa bliskiego dystansu, charakterystycznego dla przełomu XX i XXI w.”⁹

Dziesięć lat później możemy – wraz z politykami i dziennikarzami – entuzjastycznie mówić, że stosunki polsko-niemieckie są najlepsze w całej swojej historii. Winniśmy jednak pytać, co tak naprawdę to oznacza oraz zwracać uwagę na zasadniczą zmianę dokonaną w tych stosunkach od czasu wejścia Polski do UE. Polega ona na przesunięciu akcentu z płaszczyzny bilateralnej na stosunki multilateralne w ramach Unii Europejskiej, na forum której relacje Polska-Niemcy są (dla obu stron) przede wszystkim narzędziem do osiągnięcia celów. Taka interpretacja może sprawiać, iż wszystkie kwestie, które do tej pory były tak istotne dla dwustronnych relacji wydają się tracić znaczenie i są spychane na dalszy plan polityki europejskiej. Zmusza to Instytut do przeformułowania swojego spojrzenia. Być może nie mieli racji ci, którzy jeszcze jakiś czas temu mówili – nieco wzorując się na fukujamowskiej wizji końca historii – że wobec tak poprawnych relacji polsko-niemieckich traci sens ich badanie. Nie ma jednak wątpliwości, że dziś analizę relacji Polska-Niemcy trzeba umiejętnie wpleść w szerszy kontekst. Nie można jednocześnie zapominać o pozornie tylko mniej ważnych problemach, takich jak np. kwestie pogranicza, pamięć historyczna, migracje czy inne.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego warto spojrzeć na historię Instytutu Zachodniego przez pryzmat refleksji nad zmianą. Jednym z dylematów towarzyszących jej badaczom była kwestia podmiotu sprawczego zmiany. Odpowiedzi na pytania kto lub co wywołuje zmianę nie są jednoznaczne. Można wśród nich znaleźć przekonanie o uwikłaniu jednostek i instytucji w „logikę dziejów” czy „strukturę”. Można także odnaleźć wyraźny nurt refleksji poszukującej przyczyny zmian w ludziach – czy to wielkich jednostkach, czy grupach podejmujących wspólne działania. Historia założenia i trwania Instytutu pokazuje, że wszelkie próby monokausalnego wyjaśnienia procesów przemian, jakim podlegał się nietrafione. Jako przykład może posłużyć geneza powstania Instytutu. Z jednej strony u podstaw możliwości i sensu tworzenia placówki legły wielkie procesy historyczne, o których w 1994 r. tak pisał prof. H. Olszewski:

„Powstanie Instytutu stanowiło rezultat straszliwych doświadczeń zebranych w latach drugiej wojny światowej; w odczuciu olbrzymiej większości Polaków potwierdzały one prawdę głoszoną przez koryfeusza myśli narodowej skupionych wokół Romana Dmowskiego. Ale był Instytut także dzieckiem układu jałtańskiego, który przyniósł Polsce przesunięcie jej granic nad Odrę i Nysę Łużycką”¹⁰.

⁹ *Polacy – Niemcy: dialog w nauce i polityce*. Przemówienie dyrektor Instytutu Zachodniego prof. Anny Wolff-Powęskiej, „Przegląd Zachodni” nr 2, 2004, s. 4.

¹⁰ H. Olszewski, *Instytut Zachodni 1944-1994*, w: *Instytut Zachodni. 50 lat*, Poznań 1994, s. 5.

Z drugiej jednak strony powzięcie w odradzającej się – i jak można już było zakładać popadającej w zależność od ZSRR – Polsce decyzji o powołaniu do życia Instytutu było wynikiem indywidualnych i kolektywnych wyborów jego twórców – skupionych w organizacji „Ojczyzna” profesorów: Zygmunta Wojciechowskiego, Andrzeja Grodka i Jana Zdzitowieckiego oraz Edmunda Męclewskiego. O dramatyzmie i niejednoznaczności tych niełatwych wyborów świadczy choćby relacja Edwarda Serwańskiego zawarta w tekście *Dnia 13 lutego 1945 roku...*, opisująca kulisy dostarczenia przez Zygmunta Wojciechowskiego memoriału w sprawie powołania Instytutu Zachodniego Edwardowi Osóbce-Morawskiemu:

„I nagle profesor w tym pustym pokoju, tylko z Profesorową, do mnie: 'Mieciu, pojedzie Pan ze mną do Osóbki-Morawskiego'. Struchlałem! Krzyknąłem w sobie: 'Ach to tak! Więc dlatego wszyscy pouciekali!' (...).

wstałem i rozłożywszy ręce powiedziałem: 'Panie Profesorze, jestem oficerem Armii Krajowej'. Na to profesor gwałtownie oderwawszy głowę od okna, od szyby zawołał: 'A ja, to co!' (...).

Jak tu od razy 'wskoczyć' w Polskę Ludową. Owszem, liczyła się jedna, ba, dwie sprawy – wyjątkowej wagi – wychowanie w duchu solidaryzmu narodowego i w tradycjach pracy organicznej Polski Zachodniej. To się liczyło, ale teraz 'tak od razu!'”¹¹.

Podobne związki wielkich politycznych i społecznych przemian oraz działań reagujących na nie ludzi – dyrektorów i pracowników Instytutu – przewijały się przez niemal cały okres istnienia IZ.

NAUKA I POLITYKA

Być może szczególna wrażliwość na zmianę i nieuchronność kryzysów wynikała z jednej z immanentnych cech Instytutu – powiązania nauki i polityki. Na tę relację oraz jej wpływ na funkcjonowanie Instytutu zwracał uwagę prof. H. Olszewski:

„Oczywiście Instytut zmieniał się, przeżywał chwile górne i chmurne; przeobrażeniom ulegały jego struktury, tasowały się priorytety, zmieniał się klimat w nim samym i jego otoczeniu; jakże często przychodziło mu uginać się pod ciężarem restrykcji biurokratów. Zmiany wymuszane były przez postęp badań, ale także – przede wszystkim – przez trendy rozwoju społecznego i politycznego burzliwych czasów. Instytut nie był wieżą z kości słoniowej i nie mógł pozostawać obojętny na przeobrażenia w życiu społecznym, nieczuły na impulsy ze sfery polityki. Tworzył forum, na którym nauka i polityka sąsiadowały ze sobą, wspierały się i uzupełniały, a także ścierały. Presja polityki dawała o sobie znać z różną intensywnością. Było tak już choćby dlatego, że zadania stawiane przez Instytutem nie były politycznie indyferentne; przeciwnie – były 'gorące', by nie rzecz 'wybuchowe', tkwiły w polu zainteresowań polityków, poruszały emocje zbiorowe. Bliskość nauki i polityki sama z siebie nie musiała być zarzewiem destrukcji; przeciwnie – stanowiła rodzaj polisy gwarantującej inwestowanie w tematy doniosłe społecznie. Inaczej jednak bywało w sytuacjach, w których

¹¹ E. Serwański, *Dnia 13 lutego 1945 roku...*, „Przegląd Zachodni” nr 3, 1994, s. 131-132.

rządzący bez żenady żądali od uczonych podporządkowania się dyrektywom bieżącej politycznej gry. Wtedy powstawały stany zagrożenia, rodziły się konflikty, za które Instytut płacił wysoką cenę¹².

Z tego opisu wyłania się jedno z podstawowych napięć kreujących niegdysiejszą i współczesną sytuację Instytutu – między korzyściami i zagrożeniami wynikającymi z dualnej, naukowej i politycznej, roli Instytutu. Powiązanie funkcji naukowych i politycznych niesło i nadal niesie możliwość poszerzenia pola działania – wyjścia poza prowadzenie badań podstawowych, łączenia wyników badań naukowych z praktyką społeczną, polityczną czy gospodarczą. Instytut zawsze starał się umiejętnie tę możliwość wykorzystać, zabierając głos w dyskusjach nad ważnymi problemami, czym często różnił się od instytucji związanych z uniwersytetami. Wśród tematów poruszanych przez pracowników Instytutu na pierwsze miejsce wysuwa się problematyka niemcoznawcza oraz kwestie stosunków polsko-niemieckich, jednak zakres zainteresowań i tematów badawczych jest znacznie szerszy. Badania nad okupacją hitlerowską, integracją europejską oraz międzynarodową rolą UE, bezpieczeństwem Polski i Europy, migracjami to jedynie wybrane przykłady aktywności Instytutu, która ma charakter nie tylko naukowy, ale także praktyczny, wyrażający się w opracowywaniu ekspertyz, biuletynów IZ, IZ Policy Papers czy organizowaniu praktycznie zorientowanych konferencji i seminariów. Istotną pozostaje rola, jaką Instytut odgrywa w badaniach Ziemi Zachodnich i Północnych.

Z drugiej strony powiązanie z polityką – także w ostatnich czasach – sprawia, że Instytut staje się wrażliwy na wpływy, którym często nie można się oprzeć i co stawia czasem placówkę w sytuacji konfliktu wymagającego określenia granic. Granic wpływu i autonomii. Przywiązanie do typowo naukowych wartości, takich jak obiektywność, uczciwość, a także suwerenność sprawia, że z perspektywy Instytutu określenie tych granic jest stosunkowo łatwe. Niełatwa jest jednak ich interpretacja z zewnątrz. Tylko na przestrzeni ostatnich 20 lat Instytut był postrzegany – w zależności od punktu widzenia oceniających – jednocześnie jako proniemiecki (może nawet filogermański, „opłacany z niemieckich pieniędzy”) i antyniemiecki, zakrzepły w swoich obawach wobec zachodniego sąsiada, jako konserwatywna jednostka badawcza, mocno trzymająca się tradycji badań naukowych i jako *quasi think tank* daleko wykraczający poza ramy dyskursu akademickiego, w końcu jako narzędzie polskiej polityki zagranicznej i jako instytucja niepoddająca się kontroli i źle interpretująca zasady autonomii.

Mimo tych nie zawsze odpowiadających rzeczywistości wizerunków uwikłanie Instytutu w splot nauki i polityki powinno towarzyszyć dalej jego funkcjonowaniu. Do pewnego stopnia stanowi to kontynuację zamysłu jego twórców, przedstawionego w Memoriale w sprawie Instytutu Zachodniego z 13 lutego 1945 r., który przedłożony został Edwardowi Osóbce-Morawskiemu:

¹² *Między nauką a polityką...*, s. 12-13.

„Instytut Zachodni jest placówką naukowo badawczą, opartą na współpracy uczonych wszystkich uniwersytetów polskich, zajmującą się zagadnieniami polsko-niemieckimi i mogącą służyć wynikami tych badań władzom rządowym, organizacjom społecznym w zakresie potrzeb wewnętrznie i zewnętrznie politycznych państwa” (pisownia oryginalna)¹³.

Choć należy wziąć pod uwagę wiele okoliczności, które wówczas warunkowały takie sformułowanie celu funkcjonowania Instytutu i zakresu jego powiązania z polityką państwa, a także różnice między tymi powiązaniem, słowa te są aktualne cały czas w ciągu 70 lat istnienia Instytutu i dziś. Przywiązanie do idei służenia państwu i społeczeństwu nie wynikało i nie wynika z powiązań instytucjonalnych, zakresu zależności czy koniunktur politycznych, ale raczej z wewnętrznego imperatywu samej instytucji oraz ludzi ją tworzących. To właśnie w tej służebności wyraża się w działalności Instytutu idea powiązania polityki i nauki i to ona definiuje wzajemne relacje – zależność i autonomię – tych dwóch sfer.

Dr Michał Nowosielski, Instytut Zachodni (nowosielski@iz.poznan.pl)

Słowa kluczowe: Instytut Zachodni, historia, zmiany

Keywords: Institute for Western Affairs, history, changes

ABSTRACT

The seventieth anniversary of the Institute for Western Affairs is an incentive to reflect on the processes of change which the Institute has gone through. The following topics are discussed: the crises which influenced the functioning of the Institute; the role of outstanding personages who had an impact on the activity of the Institute; continuity and change as two inseparable tendencies that shape the Institute's contemporary research program; multilevel connections between the scholarship developed at the Institute and politics.

¹³ *Memoriał prof. Zygmunta Wojciechowskiego złożony na ręce premiera rządu „lubelskiego” Edwarda Osóbki-Morawskiego w dniu 13 lutego 1945 r.*, w: A. Choniawko, Z. Mazur (red.), *Instytut Zachodni w dokumentach*, Poznań 2006, s. 40.